

# Niewygodna pamięć

ANDRZEJ CHODACKI

Mężczyzna po raz kolejny stanął przed klatką odrapanej kamienicy. Poprzypalany papierosami domofon zniechęcał do przekraczania progu zaniedbanego budynku. Na ścianie dostrzegł satanistyczne graffiti.

Spróbujmy dzisiaj – pomyślał i nacisnął guzik z liczbą siedemnaście. Cisza. Czyżby znów nikogo nie było w domu? Telefon nie odpowiada, druga próba dostarczenia pamiątek po zmarłym może okazać się nieskuteczna.

Nagle drzwi otwały się i stanął w nich młody mężczyzna w skórzanej kurtce. Miał na głowie dziwnie poszarpaną fryzurę.

– Przepraszam, czy mógłbym wejść – urzędnik dostrzegł szansę dostania się do środka. – Mam pilną przesyłkę do mieszkania numer siedemnaście.

– Ja mieszkam pod siedemnastką, a o co chodzi? – rozczochrany młodzieniec spojrzał na urzędnika nieufnie.

– Pan Niezawisłowski?

– Panu pewnie chodzi o ojca?

– A szanownego ojca zastanę?

– Nie – padła krótka odpowiedź.

– Bo widzi pan – urzędnik próbował podtrzymać rozmowę – kilka lat temu rozpoczęliśmy prace poszukiwawcze szczątków żołnierzy Armii Krajowej i WiN zamordowanych przez komunistów i pogrzebanych w nieoznakowanych grobach. Dziś wiemy na pewno, że jednym z odnalezionych jest pan kapitan Cezary Niezawisłowski.

– Dziadek? – Młodzieniec udał zainteresowanego, ale znacząco spoglądał przy tym na zegarek.

– Mam tu paczkę z rzeczami osobistymi, które znaleźliśmy w tym grobie – urzędnik podsunął do przodu pakunek oznakowany dużymi literami IPN.

– Ale... – zawahał się młody mężczyzna – co ja mam z tym zrobić?

– To pamiątka rodzinna – zdziwił się urzędnik, który znał ogromną wartość takich dokumentów dla innych rodzin, którym dostarczył podobną paczkę. – Pana ojciec zabiegał długo o to, aby dziadek był godnie pochowany.

– Ale ojciec nie żyje – przerwał mu młodzieniec.

– To może pan zechce przyjąć? – urzędnik zaproponował z nadzieją w głosie.

– Ja właśnie wyjeżdżam do Anglii i szczerze mówiąc ta cała sprawa z dziadkiem mi zwisa – padła odpowiedź, która tak zaskoczyła urzędnika, że aż otworzył usta.

– Zwisa mi, jak cały ten kraj – młody człowiek dokończył i ruszył przed siebie, zarzucając wielką torbę na ramię.

Przed klatką pozostał mężczyzna z paczką w rękach. Spojrzał na nią, potem na oddalającą się postać w skórzanej kurtce. Zrobiło się dziwnie ponuro. Zaczął padać drobny deszcz, ale mężczyzna nie rozłożył parasola. Stał tak jeszcze chwilę, po czym wolnym krokiem ruszył w drogę powrotną.

***Narodowe symbole zostały w naszym kraju przemianowane na podstawowe atrybuty dobrego kibica. Tym się jednak różni kibic od patrioty, że po przegranym meczu kibic zdejmuje flagę z samochodu i przestaje być kibicem. A po przegranej wojnie patriota przechodzi do podziemia i pozostaje patriotą.***

(wszelka zbieżność nazwisk z prawdziwymi osobami jest przypadkowa)